

Liliana Filipczak (Zgierz)

Cudze chwalicie – swego nie znacie!



Autorka ogląda pyłek (fot. P. Kittel)

Nareszcie nadchodzą cieplejsze dni. Dotyka nas stan wyczekiwania na eksplozję natury. Dla mnie i wielu podobnych osób - nareszcie! Nadszedł też Łódzki Festiwal Nauki, Techniki i Sztuki. To już XII edycja tego wydarzenia w naszym mieście.

Dla wielu jego mieszkańców i okolic jedna z najciekawszych imprez z pogranicza nauki i zwyczajnego życia. Jedyna okazja żeby otrzeć się o naukowe badania, dokonania, publikacje; wreszcie sposobność do poznania wspaniałej plejady naszych naukowców, zbliżenia się do środowisk akademickich - podotykania, pooglądania, spróbowania, a przede wszystkim z r o z u m i e n i a. Corocznie korzystam z tych możliwości, bo po pierwsze – bardzo tego c h c ę, po drugie – jest naprawdę w czym wybierać. W tym roku przygotowano blisko 400 ofert. To niebywałe, że środowisko naukowe znajduje tyle ciekawych form otwarcia się na społeczny głód wiedzy. Są wykłady z eksponatami, prezentacje multimedialne, fascynujące wycieczki, pokazy teatralne, kinowe i muzyczne, dyskusje, spotkania w placówkach naukowych i muzealnych, a także wiele konkursów i zabaw dla dorosłych, dorastających i dzieci. Warto dodać, że obcowanie z tymi ludźmi przynosi prawdziwe ukojenie dla duszy, zbyt często atakowanej popolitością i wulgarnością zachowań w urzędach, sklepach i na ulicy. Nagle człowiek czuje się spokojny, zaczyna się uśmiechać otoczony życzliwą atmosferą, wie, że każde pytanie spotka się z cierpliwą, kulturalną odpowiedzią, że nasza niewiedza nie jest nam poczytywana za szczyt ignorancji. I to ich i nasze cudowne przeświadczenie, że są do naszej dyspozycji. Naprawdę komfort dla skołatanych nerwów — gorąco polecam!!!

Po dokładnym przestudiowaniu programu zaznaczyłam kilkanaście pozycji, ale kilka jest szczególnych. Jedną z nich, na którą czekałam, chcę Państwu opisać.

Jej tytuł: "Badania przyrodnicze w poznawaniu przeszłości i kultury w rejonie Lutomierska". Przyznam, że z archeologią, oprócz ciekawości turystki, nie miałam do czynienia. Jednak podczas zwiedzania Egiptu poznałam przewodnika, który okazał się byłym studentem łódzkiej archeologii. Był muzułmaninem i dzieckiem polsko-egipskiego małżeństwa. Świetnie mówiący po polsku nie reagował tak entuzjastycznie jak my na cuda odkryte przez egiptologów -czym wzbudził moją uwagę. Rutyna i obeznanie z tematem - pomyślałam.

-Jako archeolog jest Pan z pewnością szczęśliwy mogąc obcować z tak wspaniałą minioną kulturą? - zagadnęłam.

- Nie uwierzy Pani, ale moim marzeniem jest poznawanie historii zupełnie innej i gdzie indziej (tu uśmiech). Zrobiłbym dużo, aby móc badać fascynującą mnie nie od dziś w a s z ą kulturę łużycką! Znam kilka stanowisk badawczych np. w Lutomiersku pod Łodzią, które jest badane od wielu lat i

wiem, jakie cuda kryje tamta ziemia. To istny raj wykopaliskowy, tym bardziej, że znaleziono tam ślady kilku zaginionych kultur. Mógłbym tam pracować całe życie!



Przewodnik po Egipcie - miłośnik archeologii okolic Lutomierska (fot. L. Filipczak)

Długie milczenie i moja mina przekonały go, że rzeczywiście zrobił na mnie piorunujące wrażenie, a jego głośny śmiech i tekst – **cudze chwalicie, swego nie znacie** – na długo został we mnie po tamtej wyprawie. Oczywiście postanowiłam przy nadarzającej się okazji sprawdzić zasadność tej jego euforii. No i jakież moje zdziwienie - w programie Festiwalu pojawia się kompleksowa oferta Wydziału Nauk Geograficznych Uniwersytetu Łódzkiego zaplanowana na 17 kwietnia „pod wodzą” Szanownego Doktora Piotra Kittela. Przewidziano w niej wykłady ilustrowane prezentacjami audiowizualnymi, wsparte dodatkowo wieloma eksponatami oraz wycieczką do Lutomierska. To jest to!!

Na mojego błagalnego e-maila, dostaję odpowiedź, że już koniec zapisów na wyjazd. Walczę dalej - może jedno wolne miejsce na własną odpowiedzialność? Tak! – zgoda. Zjawiam się więc w godzinach rannych w sali wykładowej przy Narutowicza.

Na początek miłe zaskoczenie – jest wielu wykładowców, a koordynator **dr Piotr Kittel** -od razu widać wielki pasjonat dziedziny - wprowadza nas w świat archeologii środowiskowej, przedmiot badań i ich metodykę.

Rozpoczynają wykłady i prezentacje:



Wykład Prof. M. Makohonienko (fot. P. Kittel)

Prof. dr hab. Mirosław Makohonienko (UAM, Poznań) - tłumacząc znaczenie równowagi między działalnością człowieka a naturą.

Dr Aldona Mueller-Bieniek (IB PAN, Kraków) - prezentująca wyniki badań dotyczących świata roślin, zapoznała nas także z próbkami kopalnych egzemplarzy.

Mgr Aleksandra Majecka (UŁ, Łódź) - pokazała pyłek roślin sprzed kilku tysięcy lat, jak przygotować próbki do badania i mogliśmy oglądać je pod mikroskopem.

Dr Małgorzata Romanow (Wrocław) - wprowadziła nas w świat zwierząt, a ciekawe wnioski o stylu życia tamtych plemion poparła eksponatami kości z wykopalisk.

Dr Marcin Krystek (UŁ, Łódź) – omówił całe bogactwo skał i minerałów używanych w przeszłości przez człowieka, a najciekawsze - zaprezentował.

Mgr Daniel Okupny (UŁ, Łódź) – prezentował metodykę badań sedymentologicznych.

Dr Piotr Kittel (UŁ, Łódź) – mówił o badaniach geomorfologicznych w archeologii oraz zaprezentował najważniejsze wyniki badań z zakresu archeologii środowiskowej z Lutomińska.



Prezentacja zwęglonych szczątków roślin pochodzących z badań archeologicznych - Dr A. Mueller-Bieniek (fot. P. Kittel)



Prezentacja nalizy pyłkowej - Mgr A. Majecka (fot. P. Kittel)

Słuchałam z zapartym tchem – pełna podziwu - ile to już dzięki takim ludziom wiemy!! Aż nie chciało się uwierzyć, że to dotyczy Lutomiarska! Potem refleksje – ile takie badania wymagają cierpliwości i dokładności, jak ważne jest wyposażenie warsztatu w aparaturę, wreszcie gromadzenie i analiza danych –trzeba mieć łeb (jak to się mówi)!

Po krótkiej przerwie - wyjazd w teren.



Przed klasztorem (d. zamkiem!) w Lutomiarsku (fot. P. Kittel)

W Lutomiarsku zatrzymujemy się na parkingu zabytkowej siedziby klasztoru księży Salezjanów oraz Salezjańskich Szkół Muzycznych. Czeka na nas ojciec-dyrektor **ks. dr Kazimierz Dąbrowski** oraz **mgr Błażej Muzolf** - archeolog mieszkający w Lutomiarsku. Dyrektor, krótko mówi o historii tego miejsca, którego początki sięgają XV w. (czy to możliwe, żeby tu był mało znany tak stary obiekt!), a później zaprasza na koncert organowy w wykonaniu jednego z uczniów. Sprawność posługiwania się instrumentem przez młodego człowieka była naprawdę zaskakująco dobra. Po występie przejmuje nad nami pieczę Pan Błażej, który omawia zwiedzaną wystawę (szkoda, że już niepełną)

"Najdawniejsze dzieje Lutomierska", zorganizowaną tu ze zbiorów Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi. Później wsiadamy w busa.



Na kompleksie stanowisk archeologicznych w Lutomiersku-Koziówkach (fot. P. Kittel)

Zatrzymujemy się dosłownie na łące, z której zaskoczyła wszystkich piękna panorama na okolicę. Okazało się, że stanowiska badawcze były rozciągnięte na dość dużym terenie. Z opowieści wynikało, że Lutomiersk był już wielokrotnie badany, bo w zasadzie co projekt badawczy, to wiele nowych wyników i odkryć. Był tu niewątpliwie od co najmniej trzech tysięcy lat ośrodek osadnictwa społeczności wielu kultur archeologicznych na kilku przecinających się traktach. Ciekawe, że jest również pokaźna ilość eksponatów kultury materialnej z tych terenów, m. in. słynny wspaniale zachowany miecz czy celtycka zapinka. Wszystko to można oglądać w łódzkim Muzeum. Nie ukazało się jednak żadne kompendium wiedzy na ten temat, choć były publikacje, ale oczywiście tylko w wydawnictwach naukowych (czyli krąg zamknięty dla zwykłych czytelników). W tym temacie dopowiem, że naukowcy publikują tylko tam, ponieważ otrzymują za to punkty liczące się do uzyskiwania stopni naukowych, a za opublikowanie materiałów w popularnej prasie nie. To trochę smutna kalkulacja, bo pozbawia nas wiedzy i nawet nie znamy ich nazwisk - wielka szkoda.

Rozgorączkowaną dyskusję wzbudziły pokazy praktyczne pobierania próbek, sprawnie wykonane przez dra Kittela. Sama świadomość, że można poczuć w dłoniach ziemię sprzed setek lat wzbudziła wielkie emocje. Trzeba było nas ostudzić przygotowaną gorącą kawą i pozowaniem do zdjęć.



Wspólna fotografia na stanowisku w Lutomiersku-Koziówkach (fot. P. Kittel)

A później już tylko pytania, pytania i rozmowy. I jakoś dziwnie żal, że mamy takie skarby pod nosem, o których mało kto wie. Na takim rozległym terenie można byłoby organizować tyle wspaniałych imprez popularyzujących archeologiczną wiedzę. Ale jak popularyzować, ale jednocześnie chronić takie wspaniałe wielowiekowe dziedzictwo?? Dziedzictwo, które dosłownie czułam pod nogami podczas spaceru, bo właśnie wtedy zrozumiałam takich pasjonatów jak przewodnik z Egiptu.

Na koniec propozycja, aby powstała strona internetowa na ten temat, gdzie byłoby forum dla zainteresowanych, wymiana telefonów, e-maili i chęci spotkania się znów za jakiś czas. Tym bardziej, że mgr Błażej Muzolf i dr Piotr Kittel planują zorganizowanie jesienią tego roku seminarium na zakończenie aktualnie realizowanego projektu badawczego. Właśnie tu w Lutomiersku gdzie cichutko mówią wieki.

Zapalona turystka Liliana